PRZEGLĄD KUPIECKI

CENA ABONAMENTU:
Abonament roczny . . . . 32 K
„ półroczny . . . 16 K
„ kwartalny . . 8 K
Cena numeru pojedynczego 70 h

Wychodzi raz w tygodniu.

Redakcya i Administracya:
Kraków, Grodzka 43.

Cena ogłoszeń wedle umowy.

Rok I. Kraków, dnia 26 lipca 1919 roku. Nr. 14.

Nowe utrudnienia przywozu.

W walce o potanienie towarów wskazywaliśmy zawsze na wolny handel, jako na jedyne „remedium" skuteczne i radykalne. Występowaliśmy stale przeciw wszelkim ograniczeniom, które tamują ruch handlowy i utrudniają przypływ towarów do kraju. Tylko bowiem otwarcie granic, zniesienie szrank i pozostawienie wolnego pola inicyatywie prywatnej, może — zdaniem naszem — uratować Polskę przed katastrofą gospodarczą.

Ze strony władzy i znacznej części opinii nie widzimy dotąd objawów, wskazujących na zrozumienie tego stanu rzeczy. Handel nadal jest krępowany i coraz nowe ograniczenia na kupiectwo nakładane.

Najnowsze utrudnienie, zupełnie bezcelowe i mijające się z wytkniętem zadaniem przyszło obecnie, jako wynik akcyi, w założeniu swem zbawiennej, tj. walki z lichwą towarową.

Oto gdy kupiec chce jakiś towar z zagranicy sprowadzić, musi wystarać się w „Urzędzie wywozu i przywozu" o pozwolenie importu. Pozwolenie to uzyskuje się po dłuższem czekaniu i załatwieniu wszelkich, uciążliwych formalności. Od pewnego czasu interesent nie dostaje jednak pozwolenia po załatwieniu sprawy przez Urząd wywozu i przywozu, lecz sprawa wędruje do Komitetu walki z lichwą, który udziela dopiero aprobaty na sprowadzenie.

Manipulacya ta 1) **opóźnia tempo ruchu handlowego,** 2) **pozbawia niejednokrotnie kraj korzystnych możliwości zakupu,** 3) **nie stanowi kontroli nad towarami, będącymi w obiegu.**

Na udowadnianie pierwszego twierdzenia nic trzeba czasu tracić. Jest wszak rzeczą jasną, że przejście przez jeszcze jedną instancyę musi z konieczności spowodować zwłokę w transakcyi.

Jeśli natomiast idzie o drugi zarzut, tj. o „pozbawienie korzystnych możliwości zakupu", rzecz przedstawia się następująco: Zdarzało się już wielokrotnie, że towar, zamówiony przez kupców naszych zagranicą, zostaje w razie dłuższej zwłoki sprzedany w międzyczasie innym krajom. Dostawcy nie chcą in infinitum czekać, szczególnie wobec obecnej tendencyi zniżkowej. Efekt jest więc ten, że na razie towaru nie dostajemy, a istniejące szczupłe zapasy musimy sprzedawać po cenach wysokich. Popyt jest duży, a podaż mała.

Gdybyż przynajmniej kontrola była dzięki tej manipulacyi ścisłą? Czyż tak jest w istocie?

Ależ wszak Urząd przywozu przedkłada komitetowi walki z lichwą do aprobaty zezwolenie na przywóz towaru, co do którego nie wie wogóle, czy będzie sprowadzony, czy petent będzie go jeszcze mógł nabyć? Powołujemy się na to, co przed chwilą powiedziano, że często zamówionego towaru już niema, gdy kupiec otrzyma zezwolenia.

Pocóż więc te utrudnienia? Pocóż tyle trudów i kłopotów?

Sprawę możnaby natomiast załatwić znacznie lepiej, w krótszej drodze i bardziej celowo.

Niechaj urzędy cłowe przy wydawaniu nadchodzących towarów (które naturalnie wydawać się ma tylko upoważnionym do trudnienia się odnośną dziedziną handlu) **natychmiast zawiadomią Komitet walki z lichwą i inne w grę wchodzące czynniki, że ten i ten kupiec otrzymał taką a taką ilość odnosnego towaru po cenie koron..... itd.**

Komitet walki z lichwą miałby w ten sposób dokładną ewidencyę towarów, znajdujących się

w obiegu i niezawodną możność kontroli. Nie byłoby bowiem nic łatwiejszego, jak przyjść w parę dni po otrzymaniu przez kupca towarów do jego sklepu i zobaczyć, co się z towarem dzieje, czy go sprzedaje w sklepie, stwierdzić w książkach po jakiej cenie itp. **Jednem słowem nadzór byłby ciągły, ścisły i łatwy, a tempo życia handlowego nie ulegałoby opóźnieniu.**

Czy nie warto nad tem pomyśleć?

O odszkodowanie za ekscesy uliczne.

Z bardzo poważnych kół kupieckich otrzymujemy następujące uwagi:

Z prawdziwą przykrością wracam dziś do sprawy, co do której pragnąłbym gorąco, by i jako fakt i jako objaw stała się nieaktualnem wspomnieniem przeszłości.

Mówię tu o czerwcowych ekscesach krakowskich, dokonanych przedewszystkiem na mieniu kupiectwa.

Po rozruchach rząd i społeczeństwo wyraziły swe ubolewanie; o akcyi odszkodowawczej nic jednak nie słychać, pomimo, że dziesiątki kupców pozbawionych zostało owoców swej wieloletniej pracy.

Czy tak być powinno?

Nowoczesne państwa domagają się od swych obywateli — zresztą słusznie — jak najdalej idących ofiar krwi i mienia, gwarantując im w zamian za to swą opiekę.

Do jednych z najważniejszych obowiązków państwa w tej dziedzinie należy zabezpieczenie mienia i życia ludności; państwo musi więc tak zorganizować służbę bezpieczeństwa, by wszelki zamach na tej najmniejsze dobra był uniemożliwiony, a w razie, gdyby się to wyjątkowo stało, natychmiast zduszony. Prócz tego ma państwo także obowiązek egzemplarycznego ukarania winnych.

Jak wiadomo, zachowanie się władz bezpieczeństwa w czasie ekscesów w zupełności nie odpowiadało tym postulatom.

Przypomnę kilka szczegółów.

Ekscesy rozpoczęły się w piątek wieczór. Szumowiny uliczne w małych grupach poczęły wyłamywać drzwi i żaluzye sklepów, aby się dostać do wnętrza. Zanim się ekscedenci dostali do poszczególnych sklepów o silnie ubezpieczonem wejściu trwało kilka godzin, opróżnienie ich trwało znowu tyle. Niektóre lokale (n. p. konsumy) były tak obficie zaopatrzone, że towary wynoszono stamtąd do następnego dnia o godz. 9 rano.

Policya temu nie przeszkodziła.

Idźmy dalej. Przy ulicy Starowiślnej naprzeciw koszar policyi rabowano przez całą noc sklep, a policya — wzywana zresztą także telefonicznie — zachowywała się biernie.

Kraków ma silne liczebnie władze bezpieczeństwa, można więc było rozruchy w zarodku stłumić. Inercya policyi doprowadziła do tego, że rozmiary ekscesów stały się tak wielkie.

Szkoda moralna, wyrządzona całemu społeczeństwu przez zaburzenia czerwcowe, była naprawdę ogromna. Fakt zaś, że mimo sądów doraźnych, jakie są w Krakowie ogłoszone, nie postawiono przed ten sąd ani jednego rabusia, jest jeszcze bardziej demoralizujący, niż bezczynne zachowanie się policyi w krytycznych chwilach. Na szwank została narażona powaga państwa i podstawy społecznego życia: świadomość nietykalności cudzego mienia.

Jeżeli jednak moralnych szkód naprawić ex post nie można, to obowiązkiem jest powetować szkody materyalne, wynikłe z ekscesów, których nie tłumiono z należytą energią. Wiem, że zainteresowane czynniki wniosły już odpowiednie przedstawienie, wiem także, że zagranicą, np. w Czechach, rząd zajął się akcyą odszkodowania dla jednostek, dotkniętych ekscesami ulicznymi. Niestety o jakichś krokach ze strony rządu dotąd niema mowy.

Czas najwyższy, aby zaniedbanie to naprawiono, aby powetowaną spokojnym obywatelom materyalną stratę i przez to także uświadomiono, że każdy zamach na mienie jednostki jest zamachem na majątek państwa.

Chcemy i musimy być państwem praworządnem. Tego wymaga przyszłość ukochanej przez nas wszystkich Ojczyzny.

W obronie stanu kupieckiego.

Pod tyt.: „W obronie polskiego handlu" ukazała się broszura kupca p. Romana Sasa, poświęcona głównie niedomaganiom ekonom.-handlowym Galicyi, a w szczególności części zachodniej naszego kraju z szczególnem uwzględnieniem Krakowa, jako jednego z centralnych ośrodków aprowizacyjnych.

Stwierdziwszy, że za rządów austryackich kupiectwo naogół było pozostawione samokształceniu się zawodowemu i przyrodzonej inteligencyi, autor zaznacza, że mimo to, mimo niekorzystnej austryackiej ustawy przemysłowej, dozwalającej na otworzenie handlu każdemu bez wymagań jakichś specyalnych kwalifikacyi, handel w Galicyi dawał jednak jeszcze pole do wyzysku ze strony Austryi.

Centralizm niemiecko-austryacki podtrzymywał ten stan rzeczy, bo intenzywne kpiectwo, osobliwie wiedeńskie, miało z tego korzyść olbrzymią. — To samo działo się również w dziedzinie naszego, krajowego przemysłu. — Wiedeń opanował wszystko: jako generalny dostawca i regulator cen i niemniej jako eksploator specyalny Galicyi, której kupiectwo nie miało naogół odpowiedniej odporności, a zatem było do podobnych eksperymentów bardzo podatnym materyałem.

Mimo to, Galicya w dziedzinie handlu, powodowana samozachowawczym instynktem i posiadające bądź co bądź pewną sferę praktycznie wyszkolonych kupców — podtrzymywała jako tako swą równowagę i gdyby podczas obecnej zawieruchy wojennej — sfery miarodajne były

bardziej współdziałały z tymi fachowymi czynnikami kupieckimi u nas w kierunku regulowania obrotem handlowym, byłaby Galicya z pewnością nie uległa w tam wysokim stopniu ogólnej depresyi ekonomicznej.

Skrytykowawszy surowo gospodarkę central, krzywdzącą i dyskredytującą kupców, a natomiast powodującą paskarstwo, autor zaznacza, że dzięki tej gospodarce doszło do tego, że nie tylko szumowiny społeczne ujęły w swe ręce nasz handel, ale nawet rozmaici urzxdnicy, ba, nawet dygnitarze przeróżnego kalibru zaangażowali swe przedtem dobre imię w ten brzydki proceder... To też niebawem opanowali oni wszystkie rynki i źródła handlowe i stali się niepodzielnymi panami sytuacyi! Stworzyli oni formalną giełdę towarową i podzielili się na dwie kategorye: jedni to niby hurtownicy, przemycali zazwyczaj towar do kraju, drudzy odkupywali od nich towar i wykorzystując konjunkturę zapotrzebowania, odsprzedawali towar dalszym odbiorcom, którzy znów penetrując gdzie i kto odczuwa najbardziej brak danego towaru, odstępowali go wprost nieraz za horrendalnie wygórowane ceny!

W ten sposób tworzono łańcuch z kilku, kilkunastu a nawet kilkudziesięciu ogniw, z których każde było przez nieszczęśliwych konsumentów krwawo i łzawo opłacane.

Kupiectwo zawodowe zepchnięte w ten sposób ze swej naturalnej podstawy, jaką była jego zawsze prawna i etyczna kalkulacya handlowa, znalazło się również w przymusowym położeniu: nabywania towarów po cenach przez paskarzy ustanawianych. Mając zamknięte wszystkie naturalne źródła zaopatrywania się w towar — zmuszeni byli towar od paskarzy kupować, — a sprzedając go klienteli już jako drogi, doliczając przytem swoje minimalne zyski, ściągali na siebie, jako jawni, opodatkowani odsprzedawcy: bezpośredni zarzut — lichwiarstwa. Paskarz zawinił — kupca powieszono! Oto najnowsza wojenna sprawiedliwość.

Mimo jednak wszelkich starań kupiectwu nie udało się wpłynąć na zmianę gospodarki central, kupiectwo zawodowe do „central“ i rozmaitych innych instytucyi aprowizacyjnych dopuszczonem nie zostało.

Lecz oto powstał „Komitet walki z lichwą“ — zabłysła nadzieja poprawy położenia, zabłysła i... zawiodła, gdyż Komitet ten, zamiast szukać przyczyny lichwy u jej źródła — skierował swą pieczołowitość ku handlom detajlicznym z takim wynikiem, że na sto sądowych doniesień sąd odrzucał z nich 90 procent, jako bezpodstawnych. A przecież droga zwalczania lichwy jest prosta, tylko trzeba na nią wejść.

Zdaniem autora przedewszystkiem zdaje się koniecznem, roztoczyć — przy pomocy Komitetu walki z lichwą i Straży obywatelskiej — **ściślejszą kontrolę na dworcu towarowym,** jak i pospiesznym, stworzyć tam biura notowań wszelkich przesyłek, jakie do Krakowa przychodzą, mianowicie do kogo? czy odnośna osoba jest uprawnioną w myśl ustawy przemysłowej do zajmowania się handlem, wreszcie **dla kogo** dany grosista towar wagonowo sprowadził — t. j. komu go sprzedał? Następnie będzie też można bardzo łatwo skontrolować każdego detajlistę, który część odnośnego towaru uzyskał — jak nim obraca. Stowarzyszenia fachowe kupców — mogą być też w tym kierunku zarówno Izbie handlowej, jak i Komitetowi walki z lichwą bardzo pomocne.

A gdy to się stanie, skoro racyonalizm i dobra wola w dziedzinie towarowo-rozdzielczej i kontrolnej zapanują, to z pewnością i kupiectwo odetchnie wolniejszą piersią, nie będzie bowiem tak zawisłem o dlichwiarskich dostawców, i pozbędzie się też odpowiedzialności za niepopełnione winy — bo dotychczas cierpi ono ciągle za winę nepotyzmu, protekcyonizmu i zdzierstwa osób, nie mających z zawodowem kupiectwem nic wspólnego.

Stanie wtedy i ta perfidya — bo pokrywająca właściwych winowajców — nagonka na nasze rzetelne kupiectwo. Kupiectwo w Polsce bowiem było zawsze w swej olbrzymiej większości — szczerze obywatelskiem i demokratycznem, a jako takie, stało zawsze na gruncie uczciwości i pracowało rzetelnie. Że było ono również najpotężniejszą dźwignią dobrobytu krajowego — o tem chyba niema dwóch zdań — zaś liczbą swoją reprezentując najsilniejszą klasę pracowników w społeczeństwie jest świadomem swojej siły i odpowiedzialności wobec obecnych zadań państwowo-twórczych. Żadna zatem kalumnia, choćby kowana przeciw niemu przez nie wiem jaką potęgę przewrotności ludzkiej — w tej sile jego moralnej — zachwiać go nie zdoła.

W rezultacie uwagi autora broszury zmierzają do gruntownej poprawy stosunków aprowizacyjno-handlowych. W tym celu, zdaniem jego, należy bezwarunkowo podnieść powszechny, gromki głos: **za bezzwłocznem wprowadzeniem wolnego handlu** i już dziś zaniechać polityki kapitalistycznego protekcyonizmu, t. j. **znieść wszelkie dotychczasowe ograniczenia przywozu towarów z poza granic kraju.** — Również obkłady cłem towarów, powinne na razie być minimalne, jeśli się ma szczery zamiar rychlejszej ekonomicznej odbudowy państwa.

Streszczona powyżej broszura p. Sasa Romana przeniknięta jest, jak widzimy, duchem miłującego nietylko swój zawód, ale i interes publiczny obywatela. Nad takim głosem trudno przejść do porządku dziennego. Być może też, że wywoła ona jakiś oddźwięk praktyczny, bo o to wszak, a nie o co innego autorowi idzie.

Dr Z. Y.

Traktat pokojowy o finansowych zobowiązaniach Austryi.

W myśl traktatu pokojowego, przedłożonego Austryi niem., jeszcze wydać całą flotę wojenną i 20 procent floty handlowej wedle stanu floty z listopada 1918 roku. Nadto ma oddać tytułem odszkodowania pewną ściśle oznaczoną ilość zwierząt domowych (6 tysięcy krów, 100 wołów, 3000 cieląt, 2000 koni itd.), maszyn i innych przedmiotów, które rozdzielone będą między kraje poszkodowane, a zwłaszcza między Serbię, Włochy i Rumunię. Inny artykuł traktatu ustanawia komisyę, złożoną z trzech prawników, której zadaniem będzie zbadać, czy obrazy i inne przedmioty wartościowe, których zwrotu domagają się Włosi, nie zostały z Włoch bezprawnie zabrane, a zwłaszcza cztery obrazy Correggia i wiele innych.

Odnośnie do długów Austryi postanawia traktat, że długi państwowe, zahipotekowane, będą rozdzielone między państwa, które powstały na obszarach dawnej Austryi.

Co do pożyczek wojennych traktat orzeka: Pożyczki wojenne będą stemplowane.

Inne państwa, powstałe na gruzach dawnej Austryi, z wyjątkiem niemieckiej Austryi, nie mają żadnych zobowiązań wobec właścicieli pożyczek wojennych, którzy państwa te zamieszkują, lecz państwa te, ani ich poddani nie mogą rościć sobie żadnych pretensyi do niemieckiej Austryi. Pożyczki natomiast, podpisane przez ludzi, którzy mieszkali poza granicami dawnej Austryi, nie tracą swej wartości, lecz zwrotu ich domagać się mogą ich właściciele tylko od niemieckiej Austryi.

Każde państwo — brzmi inny artykuł — zatrzymuje własność dawnego państwa austryackiego, znajdującą się na jego obszarze. Co tą drogą otrzymają państwa, powstałe na gruzach dawnej Austryi, policzone będzie na rachunek ciężarów tych państw, a na korzyść niemieckiej Austryi. Ciężary, które w ten sposób zaciągają nowe państwa narodowe, potrąci się z długów, które państwa te po dawnej Austryi mają objąć; majątek natomiast w krajach, gminach, szkołach, szpitalach, oraz w lasach byłego Królestwa Polskiego przechodzi na własność nowych państw, bez pretensyi odszkodowania ze strony niemieckiej Austryi.

Trudności walutowe Polski a koalicya.

Rząd polski przedłożył państwom ententy następującą kombinacyę, o której dowiedzieliśmy się z komunikatu, doręczonego niedawno komitetowi narodowemu studyów socyalnych i ekonomicznych (Comite national d'etudes sociales et polityques) przez p. Noulensa, b. ambasadora francuskiego w Rosyi.

Rząd nasz żąda od koalicyi podpisów wszystkich należących do nie narodów na sumę jednego miliarda, które to podpisy posłużyłyby za gwarancyę dla emisyi nowych banknotów na sumę 5 do 6 miliardów franków.

Ze zobowiązań, zaciągniętych wobec narodów koalicyi, dających na to swe podpisy, Polska wywiązałaby się stopniowo w sposób następujący:

Przed wojną emigranci polscy byli w Stanach Zjednoczonych dość liczni na to, aby mogli wysyłać rokrocznie do kraju 200 milionów franków w złocie. Przyjąwszy, że emigracya ta utrzyma się także po wojnie, Polska będzie mogła liczyć na te rokroczne oszczędności. Zamiast jednak przesyłania tego złota do Polski, będzie ono przelewane przez emigrantów w Stanach Zjednoczonych do kas jednej z filii polskiego banku narodowego, przyczem depozytaryusze ci byliby kwitowani w Polsce ze swych wkładów, czynionych w Stanach Zjednoczonych.

Kombinacya ta — pisze „Temps“ — przedstawia się zachęcająco i trzeba ją podtrzymać, jeżeli bowiem zostanie przyjęta, to będzie ją można rozciągnąć i na inne kraje, znajdujące się w trudnościach pieniężnych, pod warunkiem w każdym razie, że ofiarują one także gwarancye, spłaty lub zlikwidowania podpisów koalicyi, jakie ofiarowuje Polska.

Ile państwo polskie zapłaci zagranicy?

Przed kilku dniami wygłosił Dr Artur Benis w auli Uniwersytetu Jagiellońskiego odczyt pt.: „Wrażenia gospodarcze z konferencyi pokojowej w Paryżu“.

Z ciekawego tego odczytu wyjmujemy kilka cyfr odnoszących się do kwestyi zobowiązań finansowych, jakie Polska będzie musiała zaciągnąć.

Polska zwróci:

Koszta wyzwolenia — ćwierć miliarda franków w złocie.

Za koleje i kopalnie nastąpi zapłata wedle oszacowania do masy.

Korony znajdujące się w obiegu wykupi państwo w przeciągu 12 miesięcy.

Pożyczek wojennych państw zaborczych nie płaci Polska, natomiast z posiadaczami tych pożyczek u nas załatwi się Sejm.

W przedwojennych długach Austryi uczestniczy Polska wedle stopy dochodów bezpośrednich z podatku dochodowego 1911/1913.

Polska przyjmie nieustaloną jeszcze część rosyjskiego długu 28 miliardów franków (za ruble Polska nie odpowiada i w tym kierunku nie przyjmuje zobowiązań).

Przedwojenny dług niemiecki przejmie Polska w stosunku, wynikającego w ilości mieszkańców, którzy z poddanych niemieckich stają się obywatelami polskimi.

Organizacya handlu zewnętrznego w Polsce.

Rada ministrów ujęła swą uchwałą z dnia 27 marca br. i opublikowaną 8 lipca br. w „Monitorze Polskich", w jedną całość organizacyę państwową handlu wewnętrznego i zagranicznego.

W ministerstwie przemysłu i handlu utworzona została Senkcya handlowa, obejmująca

1) zagadnienia handlu wewnętrznego i

2) całokształt spraw gospodarczych polskich a granicą.

Szczególnie ważne zadanie powierzone zostało Sekcyi handlowej w dziedzinie handlu zagranicznego. Ministerstwo przemysłu i handlu ma być w Polsce centralną władzą, czuwającą nad całokształtem handlu zagranicznego. W tej mierze przejmuje ono w znacznej części zakres działania ministerstw spraw zagranicznych w państwach europejskich, które jako bezpośrednio przełożone władze konsulatów dzierżyły w swych rękach ster spraw handlu zagranicznego. W Polsce nie została wprawdzie zniesiona instytucya konsulów, ale widoczną jest z omawianej uchwały Rady ministrów tendencya usunięcia z zakresu działania konsulów spraw handlowych, a poruczenia ich natomiast organom, zależnym bezpośrednio od ministerstwa przemysłu i handlu (Sekcyi handlowej). Tendencya ta przejawia się w następujących przepisach:

1) Konsulów mianuje minister spraw zagranicznych po zasiągnięciu opinii ministra przemysłu i handlu.

2) Ministerstwo przemysłu i handlu (sekcya handlowa) posługuje się zagranicą swymi organami, którymi są radcowie handlowi przy misyach i konsulatach, mianowani przez ministra przemysłu i handlu po porozumieniu się z ministrem spraw zagranicznych.

Zakres działania radców handlowych obejmuje wszystkie funkcye gospodarcze, spełniane dotychczas przez konsulów. To też w razie delegowania radcy handlowego do konsulatu, funkcye gospodarcze konsula należą wyłącznie do radcy handlowego.

3) Nadzór nad gospodarczą działalnością konsulów sprawuje minister przemysłu i handlu, do którego konsulowie przesyłają, za pośrednictwem ministerstwa spraw zagran., wszelkie informacye i raporty gospodarcze i od którego otrzymują w tej samej drodze instrukcye w sprawach gospodarczych.

PRZEGLĄD GOSPODARCZY OSTATNIEGO TYGODNIA.

BOLSZEWICKI „RAJ" W BUDAPESZCIE. Otrzymujemy wiadomości o horendalnej wprost drożyźnie, panującej na bolszewickich Węgrzech. Oto kilka cyfr: Kilogram mięsa kosztuje w Budapeszcie 100 K, smalcu 360 K, gęś tuczona 2000 K, jajo 16 K, kg. wiśni 60 K itd.

Natomiast pod zarządem serbskim na Węgrzech kosztuje: 1 kg cielęciny 10 K, wołowiny 10 K, 1 kg. tłuszczu 30 K, 1 kg. wiśni 2—3 K.

WYWÓZ ZE SZWECYI DO POLSKI. W sprawie wywozu towarów ze Szwecyi do Polski zaznaczyć należy, że wydawanie pozwoleń na wywóz towarów nie napotyka poważniejszych trudności, zwłaszcza gdy chodzi o towary, zakupione w państwach ententy. Właściciel leżącego w Szwecyi towaru winien wnieść prośbę o pozwolenie na jego wywóz ze Szwecyi; prośba winna być skierowana do króla; w prośbie winny być wymienione ważniejsze szczegóły o pochodzeniu towarów, tudzież dokładny opis ich jakości i ilości. Pożądane jest przedkładanie oryginalnych faktur lub uwierzytelnionych ich odpisów, co w wysokim stopniu ułatwi i skróci czynności, związane z uzyskaniem w Szwecyi pozwolenia na wywóz. Przedstawicielstwo polskie otrzymało wiadomości od „Comite interallie en Suede" w Sztokholmie, iż towary, co do których wywozu „Staatenshandelskommission" w Sztokholmie nie stawia przeszkód, mogą być wysłane via Gdańsk. Konsygnacya towarów winna być przesłana przez „Interallied Relief Administration in Danzig" na imię odbiorcy. Tamże winny być doręczane również kopie dokumentów przesyłkowych.

HANDEL NORWESKO-POLSKI. Delegacya norweska do zbadania sprawy nawiązania stosunków handlowych z Polską przybędzie do Polski pod przewodnictwem dra Seydy, dawniejszego dyrektora generalnego fabryk w Bedrjukan. Delegacya ta zajmie się też sprawą założenia banku norweskiego w Warszawie i możliwością wykorzystania tonnażu norweskiego wspólnie z Polską.

SUROWCE DLA PRZEMYSŁU POLSKIEGO. „Gazeta Gdańska" donosi: Ponieważ Amerykanie dostarczyli już Polsce prawie w zupełności oznaczoną ilość żywności, tj. 300 tysięcy tonn, przeto komisya amerykańsko-polska, zajmująca się dostawą, przeobrażona będzie na komisyę czysto-polską. Komisya ta zajmie się transportem 300 tysięcy tonn surowców, przeznaczonych dla przemysłu polskiego, które Ameryka dostarczyć ma do Gdańska.

CO WOLNO WYWOZIĆ Z CZECH? Pisma czeskie ogłaszają, że z Czech wolno obecnie wywozić następujące towary:

A) **Żywnościowe:** wody mineralne, surogaty kawy, musztardy, kostki do zup, proszki do pieczywa, sztuczne soki owocowe i esencye.

B) **Włókniste i skórzane:** koronki, hafty bawełniane, towary jedwabne i bawełniane, koronki i hafty lniane, tiul, gazy, jedwab haftowany, jedwabne i półjedwabne ubrania i bieliznę, rękawiczki tkane bawełniane, jedwabne, półjedwabne i skórzane, półkoszulki lniane, obuwie luksusowe, worki na nasione buraczane z cukrowni, wyroby szmuklerskie i guziki, rzemienie do obuwia i do biczów.

C) **Kuśnierskie, szczotki, galenteryjne** i t. d.: wyroby z masy perłowej, pióra, konfekcye, wyroby ze słomy, trzciny, sitowia, łyka, kory i wióra, wyroby tokarskie, drzeworyty, szczotki z materyałów zastępczych, siatki na włosy, kwiaty i liście żywe i sztuczne.

D) **Budowlane, ceramiczne, ziemne, szklane** i t. d.: torf, szkło i wyroby szklane, szkła taflowe, kaolin i glina kaolinowa, glazura, wyroby porcelanowe i fajansowe, ceramiki luksusowe, cegły szamotowe i wyroby z szamotu, kamienie młyńskie, grafit, farby ziemne.

F) **Chemiczne:** atrament, ołówki, barwniki anilinowe, farby drukarskie niższych gatunków, naturalna sól karlsbadzka, siarczan żelaza, siarczan miedzi.

H) **Metalowe:** śruby i gwoździe żelazne.

ZEZWOLENIE PRZYWOZOWE NA IMPORT TOWARÓW DO POLSKI. Banki czeskie donoszą z Bogumina, że wedle zarządzenia tamtejszych władz kolejowych, wszelkie przesyłki, idące via Bogumin do Polski, muszą być zaopatrzone w zezwolenie przywozowe władz polskich, bez którego towar nie może być wysłany.

CENY ARTYKUŁÓW W ANGLII, FRANCYI I WŁOSZECH.

Ceny w koronach:

	Paryż	Londyn	Medyolan
mleko 1 litr	2.40	3.30	2.10
masło 1 kg.	24.—	21.60	11.40
chleb 1 kg.	4.50	4.50	5.64
mięso wołowe 1 kg.	27.—	30.—	46.50
kartofle 1 kg.	3.60	1.80	5.04
jarzyny suszone 1 kg.	18.—	6.—	10.50
ryby 1 kg.	18.—	15.—	62.10
cukier 1 kg.	—.90	—.60	1.56
wino 1 litr	15.—	30.—	12.90
mydło 1 kg	21.—	16.80	42.—
obuwie męskie	300.—	270.—	336.—
obuwie damskie	300.—	240.—	336.—
zelówki męskie	78.—	60.—	62.—
zelówki damskie	72.—	51.—	51.60
skarpetki bawełniane	24.—	15.—	21.—
skarpetki wełniane	60.—	33.—	33.60
kołnierzyki	8.70	6.—	11.70

Uwaga: We Włoszech 3 razy na tydzień są dni bezmięsne.

CZESKO SŁOWACKA IZBA HANDLOWA została założona w Nowym Jorku, a to staraniem oficyalnych przedstawicieli czeskich w Ameryce (Polska winna również stworzyć placówkę handlową w Ameryce).

SKŁADY TRANSITOWE zostają stworzone w Wiedniu i Innsbrucku na towary, przeznaczone dla wschodu. Niem. Austrya czyni wielkie starania u koalicyi, celem stworzenia w Wiedniu wielkiego centrum handlowego między krajami zachodu i wschodu.

ROZWÓJ PRZĘDZALNI ANGIELSKICH! Czterdzieści towarzystw przędzalniczych w Anglii, których kapitał wynosi 42 milionów, dało ogółem 13,900.000 fr. zysku, co wynosi około 310.000 fr. na jedno towarzystwo (zamiast 125.000 fr. roku poprzedniego). Cyfry te są największe z notowanych w ciągu ostatnich 25-ciu lat. Licząc jeszcze amortyzacyę i procenta, zysk na kapitał zakładowy wynosi przeszło 34 procent rocznie (zamiast 13 procent ubiegłego roku).

PODWYŻKA BLACHY CYNKOWEJ W NIEMCZECH. Syndykat blachy cynkowej w Niemczech podwyższył ceny o 30 marek na 268 marek za 1 cetnar metryczny.

HANDEL Z TURCYĄ. W dniu 18 bm. odbyło się w Sekcyi Handlowej Ministerstwa Przemysłu i Handlu pod przewodnictwem szefa Sekcyi p. A. Doermana posiedzenie na temat zorganizowania w Warszawie Polsko-Tureckiej Izby Handlowej, na którem byli obecni przedstawiciele Zarządu „Polskiego Towarzystwa Wschodniego", „Tow. Przemysłowców i Kupców" i innych zainteresowanych instytucyi i osób prywatnych.

Z ramienia Sekcyi Handlowej Ministerstwa Przemysłu i Handlu p. Henryk Drozdowski zreferował potrzebę przyjęcia przez Polskę udziału w handlu wymiennym z Turcyą, który obecnie w coraz szerszym zakresie prowadzą wszystkie wielkie Państwa Zachodu, czerpiąc stąd pokaźne zyski.

Obecni poparli myśl utworzenia w tym celu Izby Handlowej Polsko-Tureckiej, aby przy jej pomocy handel polski mógł zyskać trwałe podstawy na blizkim południowym Wschodzie.

Jak najszerszego współdziałania w tej sprawie podjęto się „Polskie Tow. Wschodnie", którego Zarząd ma zwołać w tym dniach zainteresowane sfery w celu ostatecznego ukonstytuowania Izby.

POTANIENIE TOWARÓW. W zeszłym tygodniu nici staniały o 30 procent. Nadchodzi ich dużo z Niemiec. Gros (12 tuzinów) nici jedwabnych spadł w Warszawie ze 180 na 1220 m. „D. M. C." z 23 na 15 m. — Gros igieł kosztował 20 mk., obecnie tylko 11 mk. Igły t. zw. ręczne spadły z 8 na 3 mk. — Gros łyżek aluminiowych kosztował 330 mk., obecnie 135 mk.

NA POSIEDZENIU CZESKIEGO ZGROMADZENIU NARODOWEGO przedłożył swój program minister aprowizacyi Houdek, który oświadczył, że uczyni wszystko, co leży w jego mocy, aby **zniżyć cenę zboża i ceny środków żywności.** Minister oświadczył, że **z całą stanowczością będzie zwalczał lichwę** produktami gospodarczymi i środkami żywności i że z góry **odrzuca wszelką interwencyę posłów, którzy stawaliby w obronie tych lichwiarzy.**

Kupcy! Pamiętajcie, że organizacye i prasa zawodowa zadecydują o waszej przyszłości. Wstępujcie do zawodowych związków kupieckich! Popierajcie wasz organ!

Wszystkich dzielnych fachowców

wzywamy do współpracy w organie, aby on się stał prawdziwym wyrazem naszych dążeń i usiłowań.

Wydawca i red. odpow.: HENRYK SCHENKER. Drukarnia Ludowa w Krakowie.